



Połonia w przedwojennym Wrocławiu

Scenariusz przedstawienia dla szkół podstawowych

Osoby:

- **Anna Jasińska** – działaczka Polonii Wrocławskiej (strój nawiązujący do lat 30. XX w.)
- **Władek Zarembowicz** – harcerz, ostatni drużynowy drużyny harcerskiej im. Bolesława Chrobrego w Breslau, zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w 1944 r. (ubrany w mundur harcerski, następnie płaszcz)
- **Dzieci** (kilkoro 3–4) – ubrane zawiadaczko – kaszkiety, spodnie za kolana, szelki – stroje z lat 30.
- **Jadzia** – dziewczynka w sukience, włosy zaplecione w warkoczyki, zawiązane wstążki
- **Studenci** (2 chłopców) – ubrani w marynarki, kaszkiety lub czapki studenckie, książki związane paskiem
- **Urzędnik** – ubrany w szary/czarny garnitur, okulary – stylizacja na przełom lat 40./50.

Elementy scenografii utrzymane w stylistyce lat 30. XX w., następnie lata 50, przykładowo: balia z praniem, tarcza do prania, szare mydło, rzeczy do cerowania, igła, nici stolik, 2 krzesła, pióro, kałamarz, papier listowy, maszyna do pisania, ołówki, stos gazet czarno-białych, zapisane kartki ułożone w stos

Narrator:

Opowiem wam dziś o czasach, kiedy we Wrocławiu język polski był rzadkością, kiedy nie było tu ani was, ani waszych rodziców, ani nawet dziadków. Nie wiem, czy wiecie, pamiętacie, że Wrocław w swojej długiej, ponad tysiącletniej historii należał do Polski, Czech, Austrii i Prus, a potem do Niemiec. Polaków mieszkających tutaj, zwłaszcza po I wojnie światowej (po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.), było niewielu. Nasze miasto nosiło wtedy nazwę Breslau. Ale Polacy, którzy tu mieszkali, byli wielcy – wielcy sercem i wielcy duchem. Zaraz wam właśnie o nich opowiemy. Jedną z nich, kobietą dzielną, odważną i pracowitą była Anna Jasińska.

Anna Jasińska:

Ciemna suknia, korale, upięte włosy. Siedzi na krześle, ceruje ubranie, zwraca się do czytającego książkę chłopca w mundurku harcerskim.

Wiesz, Władku, mój dziad walczył o wolność Polski, kiedy była pod zaborami. To był wielki człowiek i wielki patriota – generał Jakub Jasiński.

Władek Zarembowicz:

Ciociu, a czy i my musimy teraz walczyć?

Anna Jasińska:

Nie tak jak mój dziad z szablą u boku – inaczej. Musimy zawsze pamiętać, że jesteśmy Polakami, mówić pięknie po polsku i nie wstydzić się naszej Ojczyzny ani naszego języka, mimo że wszyscy wokół mówią po niemiecku.

Odkłada cerowanie, zaczyna pracować.

Władek czyta książkę. Wchodzi narrator, wtedy Władek wychodzi.

Narrator:

Pani Anna Jasińska była zwykłą praczką. To zawód dziś nieznany, ale musicie wiedzieć, że w XIX w. i na początku XX oddawało się pranie nie do pralni chemicznej, tak jak robią to teraz wasze mamy, ale do praczki, która prała, krochmaliła, prasowała i naprawiała odzież. Mimo tak ciężkiej pracy Anna Jasińska miała zawsze czas dla swego siostrzeńca Władka Zarembowicza i innych polskich dzieci.

Anna Jasińska:

Odkłada pranie, zaprasza wchodzące dzieci.

Dzieci, dzieci, zapraszam dziś do Domu Polskiego na ciasto, kompot i coś jeszcze... Będziemy śpiewać polskie piosenki, słuchać legend i baśni polskich. Naszym gościem będzie pan konsul.

Dzieci:

Jaki konsul?

Anna Jasińska:

Jak to jaki? Polski! Przywiózł nam wieści z Ojczyzny.

A ty, Jadziu, dlaczego jesteś smutna?

Zwraca się do dziewczynki z warkoczycami.

Jadzia:

Bo niedługo jest I Komunia Święta... Wszystkie dziewczynki będą miały ładne białe sukienki, a ja ... ja chyba nie pójdę do komunii, bo nie mam takiej białej!

Anna Jasińska:

Obejmuje dziewczynkę i wychodzą

O nic się nie martw, coś wymyślimy.

Narrator:

I tak pani Anna Jasińska kupowała materiał, szyla sukienki polskim dziewczynkom, a bywało, że i polscy studenci, którzy studiowali na Uniwersytecie Wrocławskim wpadali z prośbą...

Anna Jasińska:

Wbiegają 2 studenci z książkami pod pachą

O witajcie! Stachu, co się stało, że wpadasz jak po ogień?

Student 1:

Nieszczęście, pani Anno!!! Jedyne portki, jakie mam – pękły i to w jakim miejscu!

Wskazuje na tył spodni.

Anna Jasińska:

Oj, łobuzy z was chłopaki! Zaceruję ci te spodnie, a potem pomyślimy o nowych. Pewnie jesteście głodni. Zaraz wam coś przygotuję, ale jak przyjdziecie na tańce do Domu Polskiego w sobotę, będą też i inne smakołyki. Namówiłam panie z naszych polonijnych towarzystw, aby przygotowały coś specjalnego dla takich łakomczuchów.

Student 2:

Oj, pani Anno, mameczko droga, cóż byśmy bez pani zrobili?!

Anna Jasińska:

No idźcie już, bo spóźnicie się na wykłady.

Studenci:

Całujemy rączęta, do soboty.
Kłaniają się i wychodzą.

Narrator:

We Wrocławiu z czasem żyło się coraz trudniej. Po dojściu Hitlera do władzy w latach 30. XX w. Polakom zabroniono mówić na ulicach po polsku. Wspaniałą działalność prowadził Władek Zarembowicz, który był drużynowym harcerzy polskich we Wrocławiu. Jego drużyna nosiła imię króla Bolesława Chrobrego.

Władek Zarembowicz:

Jasińska siedzi przy stoliku – czyta książkę. Wchodzi Władek pospiesznym krokiem w płaszczu prochowcu założonym na mundur harcerski.

Ciociu, ciociu! Słyszała ciocia, co się stało! Pobili naszych chłopców na ulicy, za to że mieli polskie mundury harcerskie, mówili po polsku i nie przestraszyli się niemieckich gróźb!

Anna Jasińska:

Zatroskana

Władku, bądź ostrożny, pilnuj chłopców, nie prowokuj. To bardzo niebezpieczne czasy...

Władek Zarembowicz:

Oj, ciociu, a co ciocia robi...? Ciocia też angażuje się w politykę!
Siadają razem i rozmawiają szeptem.

Narrator:

Trudno uwierzyć, że pani Anna Jasińska, prosta praczka zaangażowana w działalność na rzecz Polaków, uczestniczyła nawet w wyborach do Rady Miejskiej Wrocławia. Chociaż Polacy nie mieli szans na wygraną, zaznaczali swoją obecność we Wrocławiu. Za swoją działalność panią Annę odznaczono w 1938 r. odznaką Wiary i Wyrwania na Kongresie Polonii w Berlinie. Odznaka ta symbolizowała wierność i oddanie Polsce – mimo że mieszkali w Niemczech. Powoli zbliżał się straszny czas – II wojna światowa.

Anna Jasińska:

Siedzi przy stoliku i pisze list, czytając głośno:

„Spieszę Ci donieść, że gestapo aresztowało Władka. Jest w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Obawiam się najgorszego. Opiekuję się Jego matką...”

Narrator:

Po wybuchu wojny 1 września 1939 r. Polakom mieszkającym we Wrocławiu zabrano resztki praw. Zamknięto nawet polski kościółek św. Marcina na Ostrowie Tumskim. Niestety, Władek, ukochany siostrzeniec pani Jasińskiej, dzielny Polak – zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w 1944 r. Pani Anna, jak wielu wrocławian, przeżyła koszmar oblężenia, głodu, strachu. Po wojnie, kiedy w 1945 r. Wrocław wrócił do granic Polski, też nie doczekała się nagród czy uznania za swoją działalność na rzecz Polaków.

Anna Jasińska:

Urząd – biurko, maszyna do pisania, ułożone dokumenty, przy nich piszący urzędnik. Wchodzi nieśmiało, bojąc się zagadnąć urzędnika, który nie zwraca na nią uwagi.

Dzień dobry, nazywam się Anna Jasińska. Jestem Polką i chciałabym prosić o wydanie polskich dokumentów.

Urzędnik:

Podniesionym głosem, zdenerwowany, niegrzeczny:

A skąd ja mam wiedzieć, kim pani jest? Mieszkałaś przecież w Breslau! Pewnie jesteś Niemką, a teraz chcesz być Polką! Kto zaświadczy, że jesteś Polką? Kto to potwierdzi?

Wychodzi Jasińska pochylona, smutna, za nią urzędnik.

Narrator:

Pani Anna Jasińska nigdy nie otrzymała emerytury, nigdy nie dostała żadnej nagrody za to, że wspierała Polaków i dbała o polskość w niemieckim Wrocławiu. Zmarła w 1957 r. Niewiele zachowało się po niej pamiątek. Dzięki Towarzystwu Miłośników Wrocławia cicha i skromna bohaterka nie została jednak zapomniana – w 1972 r. jej imię otrzymała Szkoła Podstawowa nr 63, a później jedna z ulic na wrocławskim osiedlu. W czym warto naśladować panią Jasińską?

Z pewnością w spokojnej, wytrwałej pracy poświęconej Polsce i w wielkim umiłowaniu Ojczyzny. Niech dla wszystkich oddanych Ojczyźnie wskazówką będą Prawdy Polaków, których uczyły się polskie dzieci w niemieckim Wrocławiu.

Wchodzą wszyscy aktorzy i wspólnie recytują głośno:

Prawda Pierwsza – Jesteśmy Polakami!

Prawda Druga – Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

Prawda Trzecia – Polak Polakowi Bratem.

Prawda Czwarta – Co dzień Polak Narodowi służy.

Prawda Piąta – Polska Matką naszą; nie wolno mówić o Matce źle.

Polonia Wrocławska

Polacy mieszkający w przedwojennym niemieckim Wrocławiu (Breslau).

Na początku XX w. ich liczbę oceniano na ok. 20 tys. Po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości w 1918 r. większość powróciła do kraju. We Wrocławiu pozostało w latach 20. XX w. ok. 2–3 tys. Polaków. Należeli do wielu organizacji polonijnych, m.in. do Związku Polaków w Niemczech. Gdy Niemcy zakazali używania polskich symboli narodowych, ich symbolem stało się rodło (graficzne przedstawienie Wisły i Krakowa jako kolebki polskości). Wśród wielu działaczy Polonii Wrocławskiej byli: Franciszek Juszcak – przewodniczący Oddziału Wrocławskiego ZPwN, Władek Zarembowicz – ostatni drużynowy polskich harcerzy w Breslau (aresztowany przez Niemców, zginął w obozie koncentracyjnym Mauthausen w 1944 r.) oraz Anna Jasińska.

Wszyscy oni są patronami wrocławskich szkół, mają swoje ulice, pochowani są na wrocławskich cmentarzach.

Oprac. na podst. Antkowiak Z.: *Wrocław od A do Z*, Wyd. Ossolineum, Wrocław 1997.

Dodatkowe informacje m.in.

Encyklopedia Wrocławia, red. Jan Harasimowicz, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2000

Informacje o rodle i Związku Polaków w Niemczech:

- W <http://pl.wikipedia.org>
- W http://pl.wikipedia.org/wiki/Zwi%C4%99zek_Polak%C3%B3w_w_Niemczech
- W <http://www.sp63.wroc.pl/historia-i-tradycje>
- W <http://www.ssp72.home.pl/patron.html>



Kościół św. Marcina, fot. P. Sroka